

ORGAN URZĘDOWY

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Wychodzi co sobotę w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austriackim. — W Rosji rocznie 5 rubli srebr. — w W. Księstwie Poznańskim 3 talary.

Redakcyja i Administracyja „ROLNIKA” ul. Słowackiego 1. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 8 ct. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce. Przy częstszym inserowaniu, oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.

Za inseraty Redakcyja nie przyjmuje odpowiedzialności.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. — Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

**TREŚĆ:** Ogłoszenie Komitetu — Z praktyki gospodarskiej. Kilka uwag z dziedziny hodowli bydła. — Dyletantyzm w rolnictwie. — Sprawy Towarzystwa. — Ogrodnictwo. — Dwurzędowy rozsiewacz do saletry. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

## Podrożenie żużli Thomasa.

Pogłoski o podrożeniu żużli Thomasa sprawdziły się. Syndykat fabryk żużli Thomasa ogłosił właśnie, że podwyższa cenę o jeden cent za 1<sup>o</sup>/<sub>10</sub> kwasu fosf. rozp. w cytrynianie amonowym, co czyni zł. 14 na wagonie 14 procent. żużli. Powołując się na nasz komunikat, ogłoszony 21 maja b. r., prosimy uprzejmie naszych Członków, aby w swoim interesie nadsyłali nam natychmiast swe zamówienia na dowolne miesiące b. r. i to najdaję do 4. czerwca br., gdyż do tego terminu możemy na mocy układu zamawiać żużle po dawnych niższych cenach. Po upływie tego terminu wagon żużli 14<sup>o</sup>/<sub>10</sub> kosztować będzie już nie jak dotąd zł. 231 lecz 245 złr.

Z komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego.

## Z praktyki gospodarskiej.

Kilka uwag z dziedziny hodowli bydła.

I.

Ścisłe stosowanie się do pewnego szablonu nieodownem jest w wojskowości; potrzebne jest w urzędach, a także bardzo przydatne w buchalteryi. — Ale natomiast nigdzie nie jest tak niekorzystne a nawet często szko-

liwe, jak w praktyce gospodarskiej. Bo, jakto raz słusznie zauważano w „Rolniku”, to co jest dobre dla dziesięciu gospodarstw, to samo w jedynastem się nie opłaca; i na odwrót, to w jednym gospodarstwie znakomite przynosi rezultaty, to w dziesięciu innych nie ma racyi bytu.

Zdaje mi się, że w wielu działach rolnictwa naszego, szczególnie zaś w jednym — a chcę tu mówić o hodowli bydła — zakrada się czasem pewien szablon, pewne trzymanie się jednych i tych samych lub bardzo do siebie podobnych reguł i to tak pod względem wyboru ras jakoteż sposobu hodowli, żywienia itp.

Albowiem przy zakładaniu obory zwykle decyzya co do wyboru rasy zależy głównie od tego, jaka „moda” chwilowo panuje. — Był czas, kiedy wszędzie prawie wprowadzano rasę holenderską, nie zwracając uwagi ani na paszę jaką się miało do dyspozycyi, ani na to, co w danych warunkach korzystniejszem było produkować, czy mleko jako takie czy też masło czy wreszcie mięso. Nastąpiła znowu era wprowadzania ras górskich, odporniejszych na różne choroby, zdalnych na opas, a produkujących zarazem mleko bardzo dobre pod względem zawartości tłuszczu choć ilościowo mniej od ras holenderskich; i znowu nie wszędzie brano pod uwagę specjalne, wyżej wymienione okoliczności. — Gdzieindziej znowu starano się odszukać rasę, któraby była w wysokim stopniu zahartowaną na złą i niedostateczną paszę w pewnej części naszego kraju i któreby nawet w złych warunkach potrafiła jako tako zapłacić za to „minimum” paszy: i wyszukano więc rasy krajowe. Odszukanie tego bydła a raczej podniesienie go do godności oso-

bnej „rasy“ a co zatem idzie, założenie specjalnych obór zarodkowych krajowego bydła, należy poczytać za bardzo wielką zasługę ludzi, którzy się tą sprawą zajęli. Ale i tutaj także grozi pewne niebezpieczeństwo, że hodowanie miodzie czy szablonowi weźmie górę nad rachunkowością gospodarską i że wprowadzać i hodować takie rasy będą także i te gospodarstwa, które mają podostałkiem dobrej i pożywej paszy!

Pod zdecydowaniu się co do rasy po większej części importuje się za drogie pieniądze kilkanaście cielnych jałówek i buhaja. Następnie, podobnie jak przy wojsku, gdzie muszą być jednakowe mundury i jednakowe uzbrojenie, gdzie ogólny typ, gdzie szablon musi zatracić charakterystyczne cechy jednostki: tak i większość hodowców uważa sobie za główny obowiązek uzyskania jednego typu w swej oborze i to nie tylko pod względem form i wzrostu, ale i pod względem maści, a nazywa się to „utrzymaniem czystości rasy.“ \*) Wszak zdaje mi się, że czystość rasy polega na tem, aby jeżeli się od niej wymaga wielkiej wydajności mleka, przymiot ten posiadał każdy z jej osobników; albo jeżeli rasa służyć ma do opasu, aby zdolność ta była właściwością każdego jej potomka. A przecież przymioty te i skłonności nie są w ścisłym związku z drobnymi usterekami, małymi odmianami od typu w oborze ustalonego! Dzieje się jednak bardzo często tak: jeżeli urodzone cielę nie ma przepisanej żywej wagi, lub jeżeli maść jego zamiast np. być żółtą, będzie czarną z białem, lub białą, (co na zasadzie atawizmu często zdarzyć się może) wtedy bez względu na to, że jego matka, jest co do mleczności najlepszą w całej

\*) Naszem zdaniem jest to tylko dążenie do wyrównania obory, czy z powodu zrozumiałe u każdego hodowcy zamiłowanego w pięknem bydło; utrzymanie czystości rasy jest pojęciem obszerniejszym, polega tylko na chronieniu od wszelkiej domieszki obcej krwi (Przyp. Red)

## Dyletantyzm w rolnictwie

W czasopiśmie „Deutsche landw. Presse“ prowadzili niemieccy rolnicy dyskusję nad kwestją, co się lepiej opłaca, czy gospodarka z bydłem, czy też bez bydła. Jeden z czytelników wezwał redakcyę tego pisma do zakończenia sporu następującym listem: „Zamknijcież nareszcie dyskusję nad gospodarowaniem z inwentarzem i bez inwentarza, gdyż jest zupełnie bezcelową; stosunki osobiste i różne inne przecież decydują ostatecznie o systemie gospodarowania, a najlepsze kalkulacje ogólne, nie zrobione dla pewnego tylko gospodarstwa, nie są warte. Ja gospodaruję bez bydła, bo się na bydło zupełnie nie znam (!) i chów mnie nie interesuje; całą swoją produkcję natomiast sprzedaję na nasienie i bardzo mi z tem dobrze. Mój przyjaciel zamiłowany w hodowli, znawca bydła i handlarz, gospodaruje w tej samej wsi, trzymając bardzo wielki inwentarz i tak samo dobrze na tem wychodzi. — A gdybyśmy pozmieniali wzajemnie sposób gospodarowania, niezawodnie każdy z nas doszedłby wkrótce do bankructwa.“

„Tygodnik rolniczy“ przytaczając „powyższe zdanie nazywa je „trzęźwem“ i dodaje, że jest w nim „dobra nauka dla wynalazców różnych najintrygatniejszych systemów gospodarczych“.

oborze — cielę zginąć musi pod nożem rzeźnika, a w każdym razie nie może należeć do kontyngentu obory wyrównanej. — I na odwrót: niekiedy cielę duże, ciężkie mające maść przepisaną i typowe formy, choćby pochodziło od najgorszej dojki w całej oborze i jest wielkie prawdopodobieństwo że wadę tę odziedziczy, zostanie przychowane, bo znakomicie reprezentuje typ swojej rasy, bo... stosuje się do szablonu! — Jaktó! więc estetyka a nie zysk? więc piękność a nie pożytek? — Wszak zdaje mi się, że w gospodarstwie rolnem względy estetyczne o tyle tylko mogą grać rolę o ile idą w parze z dochodami i to szczególnie w dzisiejszych czasach, gdzie większość rolników obciążona podatkami „towarzystwami“, „bankami“, i niemająca często gofówki na koniecie niemal melioracyjne, z każdym wydatkiem i dochodem ściśle rachować się powinna.

Nie chcę tu występować z pouczeniami, nie czując się do tego ani powołanym ani należycie uzdolnionym; zresztą teorie i przepisy, którebym wygłosił może nie byłoby wcale nowymi. Pozwoliłem sobie tylko skonstaować fakta, które w bardzo wielu oborach widziałem, a których rozpamiętywanie powoduje mnie do podzielenia się z kolegami w zawodzie, mojem i doświadczeniami, w własnym gospodarstwie nabytemi.

\* \* \*

Miałem sposobność przekonania się, że teoria dziedziczności indywidualnych przymiotów i wad, nigdzie może tak obszerne nie znajduje zastosowania, jak przy hodowli bydła; choć niekiedy atawizm, wybije swoje piętno, to stanie się to tylko pod względem form i maści — przydatne zaś dla rolnika-hodowcy przymioty, a więc mleczność tak pod względem jakości jak i ilości — względnie zaś zdolność do opasu zawsze prawie zostają zachowane. — Dla czego tak jest, to jest rzeczą badań fizjologów; że tak jest, praktyka nas uczy. Przekonałem się

Na pierwszą część przytoczonego listu można się ostatecznie zgodzić z tem zastrzeżeniem, że nie potrzebne są „kalkulacje“ dla każdego z osobna gospodarstwa ale, że można ułożyć pewne ogólne reguły systemu gospodarowania dla różnych grup gospodarstw. Natomiast drugi ustęp, w którym autor system gospodarowania chce oprzeć na osobistych upodobaniach i zdolnościach kierownika musi podpaść krytyce każdego rolnika biorącego gospodarstwo na seryo a nie traktującego je jako zabawkę. Rolnika, nieposiadającego uniwersalnego wykształcenia w wszystkich gałęziach zasadniczych wiedzy rolniczej, nie można nazwać gospodarzem w ścisłym tego słowa znaczeniu, jest on tylko dyletantem, a takim jest autor listu, przyznający się, że bydła nie chowa, ponieważ się na hodowli nie zna.

Kto takie zdanie popiera, ten zapewne sądzi, że gospodarstwo rolne jest polem do rozwijania poszczególnych zamiłowań i upodobań, oraz, że cokolwiek robi się w gospodarstwie „con amore“ to popłaca i daje dochód! gdyby tak było, to istotnie gospodarstwo rolne byłoby najprzyjemniejszym zawodem, godnym zazdrości wszystkich innych współobywateli. Niestety jednak tak nie jest; bo właśnie te specjalne upodobania, te tak zwane „pasyjki“, zaślepiają gospodarza, sugerując go do tego stopnia, że nie tylko zapomina o rachunkowości, ale na-



dalej, że niektóre dziedziczne przymioty, jak np. wydajność mleka bynajmniej nie idą w parze z pięknymi, estetycznymi formami, są bardzo mało zależne od żywej wagi i wzrostu, a maść już tutaj nie ma najmniejszego wpływu; tem samem więc i te tak zwane „oznaki mleczności“ mojem zdaniem w większej części należą w sferę imaginacji i tylko przypadkowo zgadzają się z rzeczywistością. — Jedyną oznaką mleczności, którą uznaję jest tylko ta, że krowy trzymające się zawsze, nawet przy nieco skromniejszej paszy w dobrej tuszy, oraz krowy mające raczej wygląd buhaja niż krowy, zwykle nie są mleczne, natomiast wybornie nadają się do opasu; zaś krowy kościste, chudsze, mające wybitnie typ żeński są prawie zawsze zdawniejsze do produkcji mleka.

Wreszcie skonstatowałem, że dziedziczność u bydła daleko wybitniejszą jest po stronie matki niż ojca, jakkolwiek i ten ostatni ma pewien wpływ w kierunku dodatnim: o ile z jednej strony przymioty matki mogą być w jej potomstwie spotęgowane przez zalety ojca, to jednak odwrotnie wpływ dodatnich cech ojca jest zbyt słabym aby mógł w zupełności pokonać wady matki. I tak, jeżeli krowa jest złą dojką, to chociażby jej córka była spłodzona z buhajem pochodzącym z najmleczniejszej rodziny, także na wydajność mleka będzie niedobry, jakkolwiek wskutek wpływu krwi ojcowskiej może być lepszą niż matka; przez ciągłe krzyżowanie potomstwa złej dojki, buhajami ras posiadających dobrą mleczność, można wreszcie otrzymać krowy o zadawalniającej wydajności mleka; droga to jednak bardzo długa i żmudna.

Sposobności do zrobienia tych spostrzeżeń dostarczyła mi ta okoliczność, że objawszy gospodarstwo bez inwentarza żywego a niemając na razie dostatecznych funduszów do sprowadzenia z zagranicy lub z obór zarodowych jakiejś renomowanej rasy, musiałem się po większej części ograniczyć do zakupna ków na jarmarkach, a więc

wet często, wychodząc z fałszywego lub urojonego założenia, robi całkiem mylne zestawienia i obliczenia, przyprowadzając się, jeżeli nie zawsze o wielkie straty, to zawsze jednak o zmniejszenie czystych zysków z gospodarstwa, wspomnę tu tylko o chowie koni; nie tu miejsce nad zastanawianiem się nad opłacalnością tego działu rolniczego, na roztrząsanie, gdzie i kiedy chów koni opłacić się może, lecz powszechnie znaną jest rzeczą, że „pasyjka“ do chowu koni już bardzo wielu rolników doprowadziła do ruiny majątkowej. Chów byłby nieracjonalnie zastosowany szczególnie zaś „bawienie się“ w nadzwyczajne zagraniczne rasy, także w niektórych gospodarstwach mocno nadwęża kieszeń właścicieli.

Zdaje mi się, że do zbadania opłacalności tego lub owego działu gospodarstwa a więc i chowu inwentarza służyć może jedynie i wyłącznie ścisła i rozumna rachunkowość. Wprawdzie staropolskie przysłowie mówi, „gdyby Kaśka wiedziała, co kluski kosztują toby ich nie jadła“ ale przysłowie takie mogło być tolerowane w złotym wieku niskich podatków, niskich cen robotnika i służby, a wysokich cen wszystkich produktów rolnych. Dzisiaj upodobania i „pasyjki“ nie popłacają a szanujący się gospodarz powinien się ich wystrzeżać.

J. T. z M.

krow najrozmaitszego a nieznanego mi pochodzenia. Ponieważ chodzi w mojem gospodarstwie o produkcję mleka, więc przeprowadziłem jak najściślejsze badania co do mleczności zakupionych krow. Zrobiłem ciekawe a zarazem dziwne spostrzeżenia:

Między zakupionymi krowami zachodziły pod względem wydajności mleka ogromne a przechodzące wszelkie oczekiwania różnice. I tak trafiła się, że krowy w całym tego słowa znaczeniu piękne, rosłe, mające około 550 kg żywej wagi dawały mi w ciągu roku tylko 800—1.000 mleka, zaś krowy małe, niezgrabne, nie posiadające żadnych kształtów, któreby mogły cieszyć oko hodowcy — a zupełnie tak samo żywione jak tamte dały w tym samym roku 1.500—1.800 litrów. Nadmienię tu, że z zakupionych (przeważnie od włościan) 70-ciu krow tylko 30 zasługiwało na miano dobrych dojek, tj. że dawały przy dość skromnej paszy powyżej 1500 litrów mleka rocznie; zaś reszta, a więc większa połowa została po dwuletniej próbie wysprzedana, gdyż krowy te dawały mi poniżej 1.000 litrów rocznie; między temi ostatnimi były i takie, które na oko bardzo ładnie się prezentowały a przez cały rok dały mi tylko po 500—litrów, bo przez 4 miesiące przed ocieleniem wcale nie miały mleka a w pierwszym miesiącu po ocieleniu dawały co najwyżej po 6 litrów mleka dziennie! Powtarzam, że przestrzegałem ściśle, aby tak pod względem ilości jak i jakości wszystkie krowy dostawały jednakową paszę. Natomiast krowy te, które były tak liche pod względem wydajności mleka byłyby znakomite na opas; to też przy sprzedaży, jakkolwiek wcale nie były specjalnie podtuczane, uzyskałem za nie w porównaniu do ceny kupna nieco wyższą cenę, który to zysk jednak nie zdołał mi wynagrodzić strat, jakie poniosłem wskutek złej dojności tych krow. Do stanowienia zakupionych krow używałem buhaja rasy półkrwi fizyjskiej, którego nabyłem w znanej mi a bardzo mlecznej oborze. Otóż przychowując początkowo, bez względu na mleczność matek, prawie wszystkie zdrowe i ładnie zbudowane cielęta przekonałem się o tej wielkiej sile dziedziczności, o której wyżej wspomniałem: wszystkie jałówki po lepszych dojkach gdy zostały krowami odznaczały się wybitnie bardzo zadawalniająca mlecznością, zaś wszystkie córki tamtych, mówiąc językiem ludu „próżniaków“, również pod względem wydajności mleka były próżniakami, trzymając się natomiast lepiej w mięsie. I ta dziedziczność przymiotów i wad matek była mi tem dziwniejszą, że ich córki po większej części wdały się pod względem form, maści i wzrostu nie w matki, lecz w ojca, który, jak wspomniałem, pochodził z bardzo mlecznej obory. Przypnać jednak trzeba, że w tej drugiej generacji różnice wydajności mleka już nie były takie rażące, jak u matek, więc wpływ rasy ojca przecież po części swego dokazał. Pewną jednak część tych przychowanych krow byłem zmuszony po kilkoletnich próbach wysprzedać, gdyż zbyt mało dawały mleka; co mnie jednak nie bardzo zmartwiło, gdyż stałem się o jedno doświadczenie bogatszym, i teraz już nigdy nie pokuszę się do przychowania cielęcia od złej dojki, choćby pod względem wzrostu, maści i wzorowych kształtów miało obudzić podziw całej okolicy!

Ale nietylko pod względem mleczności dziedziczność się objawiała, lecz dziedzicznymi były także i niektóre wady; n. p. jeżeli matka miała tę wadę, że, jakto

nasz ludźcie nazywają „grymasiła“, tj. że na jeden podój w całe nie chciała dać mleka, to i jej córka tę niemłą właściwość dziedziczyła. Wada zaś, którą dość często u krów (szczególnie u takich, które mają skłonność do opasu) się spotyka, mianowicie, że potrzebują zawsze kilkakrotnego stanowienia, zanim zostaną cielne, wada ta jest tak dalece dziedziczną, że po matce nią obarczonej, można o córce niemal na pewne to samo przepowiedzieć.

Zapewnić mogę, że nie ograniczyłem się do ogólnych sproszczeń lecz umyślnie przeprowadziłem dla przekonania się o dziedziczności indywidualnych właściwości kilka bardzo dokładnych prób. Do takich doświadczeń wybierałem cielęta, które się w tymsamym dniu urodziły po jednym i tymsamym buhaju a od krów, które pod względem mleczności wykazywały największe kontrasty; następnie przestrzegałem z wielką pedanterią, aby te próbne cielęta od pierwszej młodości, aż do czasu kiedy zostały krowami (oczywiście tembardziej i potem) były zupełnie jednakowo żywione. Nadmieniam, że u mnie cielęta zraz po urodzeniu zostają odłączone od matek i poi się je mlekiem prosto od krowy: byłem więc w możności jednakowo żywić te próbne cielęta od pierwszej chwili ich urodzenia. Dodam jeszcze, że, aby żywienie rzeczywiste było jednakowe, musiałem do prób używać takich cieląt, które prócz powyżej wymienionych stosownych warunków, miały także mniej więcej jednakową żywą wagę.

Po nabyciu takich doświadczeń zaprowadziłem następujący system w mojej stajni: wybrałem kilkanaście krów, które w przecięciu z kilku lat dają mi największą ilość mleka i przeznaczyłem je na matki. Krowy te stanowią obecnie buhajem rasy  $\frac{1}{2}$  krwi oldenburskiej, a są one w większej części rasy  $\frac{1}{2}$  krwi fryzyskiej, reszta zaś są to krowy, które przed sześciu laty już to jako młode krowy już też jako jałówki kupiłem na jarmarkach od włościan lub żydków-handlarzy, a więc krowy zupełnie nieznanego mi pochodzenia. Oczywiście, że wskutek takiego systemu otrzymuje się oborę bardzo niejednorodną; co do wzrostu nie ma bardzo rażących różnic, gdyż sposób żywienia przychowku te różnice nieco łagodzi; ale za to pod względem kształtów i cech charakterystycznych, a najbardziej pod względem maści to jest to istne pęle-męle. Są u mnie krowy całkiem białe i całkiem czarne, są łaciaste i srokate, są żółte, czerwone, w najrozmaitszych od cieniach; dalej mam krowy z rogami bardzo krótkimi i bardzo długimi, na wyższych i niższych nogach... itd. stosownie do tego, czy wdały się w ojca rasowego, czy w matkę-chłopkę, czy też atawizm ukształtował je na wzór jakiegoś odległego antenata. Jeden moich sąsiadów oglądając moją oborę wyraził się o niej, że wygląda „dziko.“ Ale za to rezultaty pod względem mleczności, które osiągnąłem wcale nie tak „dziko“ się przedstawiają. Ilość mleka od 63 krów w mojej stajni wynosi obecnie przeszło 134.000 lit. mleka rocznie, czyli od jednej krowy przeciętnie rocznie około 2130 litrów o przeciętnej zawartości tłuszczu 3,25%. Muszę nadmienić, że wydajność mleka z każdym rokiem się zwiększa w miarę, jak brakuję dawniej kupione, gorsze krowy. Zauważy może ktoś z łaskawych czytelników, że przeciętna ilość mleka od jednej krowy 2.130 litrów, nie jest to cyfra zbyt okazała i że są obory w Galicji, które daleko wyższą mlecznością wykazać się mogą; zapewne, ale cały system tych gospodarstw (w któ-

rych jest dobry odbył na mleko lub masło) skierowany jest ku temu, aby pod tym względem jaknajwiększe rezultaty osiągnąć; w gospodarstwach tych zimowa pasza jest bardzo bogata w proteiny, tak, że stosunek proteiny do białowodanów i tłuszczu (podług Wolff'a) jest tam 1 : 5 a co powyżej 1 : 6, zaś w lecie krowy pasą się na sztucznych pastwiskach, a prócz tego znaczne obszary użyte są pod uprawę zielonej paszy. U mnie gdzie mleko ma dość lichą cenę (a będąc zwolennikiem zielonych i sztucznych nawozów trzymam tylko tyle bydła, abym mógł pola nawozić obornikiem co 9 lat), gdzie nie mam ani gorzelnicy ani browaru, stosunek ten zimowej paszy waha się między 1 : 7, a 1 : 7,5. W lecie zaś trzymam bydło na stajni, gdyż ziemia moja jest zbyt droga i pod pługiem zbyt dobre daje mi zyski, abym mógł zakładać sztuczne pastwiska; ugiorem zaś ani kawałka pola nie zostawiam\*, chyba wyjątkowo jakąś małą parcelę bardzo zachwaszczoną lub zaperzoną.

O tym paszeniu bydła niech mi wolno będzie w następnym rozdziale kilka słów powiedzieć.

(Dokończenie nastąpi.)

## Sprawy Towarzystwa.

### Kurs sadowniczy w Tarnopolu.

W dniach 12, 13 i 14 kwietnia br. odbył się kurs sadowniczy w Tarnopolu kosztem Komitetu Towarzystwa gosp. dzięki gotowości ks. A. Głodzińskiego katechety tamtejszego, który odbywszy podróż naukową do instytutu pomologicznego w Klosterneuburgu i sam zajmując się oddawna sadownictwem podjął się trudnego zadania szerzenia w kraju zamiłowania do tej pożytecznej gałęzi gospodarstwa jakim jest sadownictwo. Zamieszczamy poniżej jego sprawozdanie z odbytego kursu.

„Grono słuchaczy składało się na owym kursie prawie wyłącznie z nauczycieli ludowych i to starszych wiekiem i doświadczeniem, zajmujących stałe posady a posiadających ogrody szkolne. Pilnym słuchaczem był również jeden praktyczny pomocnik ogrodnicy zajęty w ogrodach ordynata Czarkowskiego-Golejewskiego w Zagrobeli. Włościan prawie z rozmysłu nie zapraszano do udziału w kursie z dwóch powodów: po pierwsze, żeby zakres wykładów zastosować głównie do potrzeb i poziomu wykształcenia nauczycieli, po drugie że plan wykładów odnosił się głównie do wychowania młodych drzew w szkółkach, czem włościanie się nie zajmują.

Znaczenie kursów sadowniczo-ogrodniczych jest w obecnej chwili zwłaszcza dla rozwoju szkolnictwa ludowego bardzo doniosłe. W ostatnich latach oparła się nauka w ludowych szkołach wiejskich na praktycznym życiu rolnika i uwzględnia w szczególności momenta zdążające do porawy jego ekonomicznego bytu. Dla tego znajdujemy w szkółkach dla młodzieży na III, IV i V stopniu nauki bardzo wiele ustępów treści gospodarskiej umiejętnie przez specjalistów ułożonych. Między innymi ze szczególną starannością zredagowane są tam ważne wiadomości z zakresu sadownictwa i ogrodnictwa. Wprawdzie szczupłe ramy czytanek szkolnych nie pozwalają na wyczerpujące omawianie kwestyi, mających dla praktyka większą doniosłość: do tego posłużyć mogą jednak inne instytucje, które robotę za często przez władze szkolne mogą utwierdzić i w życie wprowadzić. Po-

\* Rzepak sieję z bardzo dobrym rezultatem, częścią po mieszanec na zieloną paszę pod którą dają obornik, częścią zaś po zbiorze żyta. Na ścierni żytnią wywozi się obornik, przyoruje, rozsiewa sztuczne nawozy i sieje rzepak.



niaważ każdy nauczyciel ludowy może a nawet obowiązany jest za pomocą nauki szkolnej na podstawie odnośnych ustępów z czytanek i przy pomocy ogrodów szkolnych bardzo wiele przyczynić się do postępu sadownictwa i ogrodnictwa w swojej gminie i okolicy, przeto na razie najpilniejszą uwagę należałoby zwrócić na należyte wykształcenie nauczycieli celem podania wskazówek do wzorowego prowadzenia ogrodów szkolnych i umiejętnego traktowania ustępów w czytanek zewartych w połączeniu teorii z praktyką.

Jedną połowę roboty wzięły władze szkolne. Drugą część zadania mogą chlubnie spełniać towarzystwa rolnicze za pomocą wędrownych wykładów ściśle zawodowych z odpowiedniami demonstracjami.

Temi powyżej nadmienionemi względami kierowany, prowadziłem pierwszy kurs sadowniczy, zaszczytnie mi powierzony, przedewszystkiem w duchu praktycznej nauki oraz z zastosowaniem się do wiadomości i przygotowania słuchaczy.

Jak mi się zdaje zadanie swoje spełniłem co najmniej z wynikiem dostatecznym. Świadczyły o tem pilna frekwencja natężona uwaga i żywy udział słuchaczy, a nawet nieukrywane zadowolenie ze strony słuchaczy, którzy kosztu i trudu poniesionego nie żałowali i wielki zapał do zakładania szkółek okazali. Co więcej obecni na kursie uczestnicy prosili mnie, bym wyraził szczególną wdzięczność Komitetowi c. k. Towarzystwa gosp. za to, iż udzieleniem stypendyów udział w kursie im umożliwić raczył.

W kusie owym omówiono szczegółowo następujące temata:

1. Historia naturalna drzew owocowych. 2. Sposoby rozmnażania drzew i krzewów owocowych. 3. Historyczny pogląd na rozwój sadownictwa w naszym kraju. 4. założenie i prowadzenie szkółek. 5. 6. Szczepienie i dalsze prowadzenie szczep w szkółce. 7. Założenie sadu. 8. Roboty koło drzew w sadzie. 9. Krótkie opisanie sort najbardziej do uprawy w kraju zaleconych z demonstrowaniem okazów na modelach i tablicach kolorowanych. 10. Etykietowanie drzew i roślin w egrodach szkolnych. 11. Sposoby ochrony pożytecznych ptaków i tępienia najważniejszych szkodników 12. Demonstracje.

Oprócz demonstrowania na tablicach, modelach i żywych okazach w izbie szkolnej zwiedzono szkółkę siewek i drzewek założoną na większe rozmiary i tu demonstrowane było cięcie i prowadzenie szczep 1. 2 i 3 letnich przez 2 godziny. Nadto dnia następnego zwiedzono nowo założony wielki sad P. Ordynata Czarkowskiego-Golejewskiego i tu demonstrowano przez 2 godziny prowadzenie korony, oczyszczanie i nawożenie starszych drzew owocowych.

Grono słuchaczy składało się z 26 nauczycieli okręgu tarnopolskiego, z 6-ciu z trembowelskiego, z 3-ch ze skałackiego, i z 1-go ogrodnika zawodowego. Ogółem 36-ciu.

Obecnością swoją zaszczycał stałe wykłady także c. k. Inspektor okręgowy szkół ludowych p. Chmurowicz z Tarnopola, którego usilne poparcie w wysokim stopniu do powodzenia kursu się przyczyniło. Nie mniej zwiędzali wykłady i demonstracje pp. delegat Towarzystwa A. Nikorowicz i dyrektor c. k. seminaryum E. Michałowicz.

## „Ogrodnictwo“.

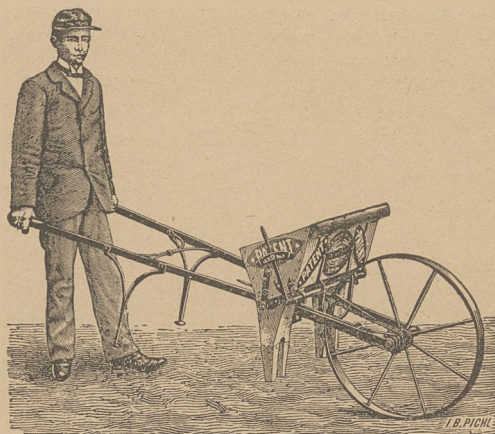
Nowe pismo ogrodnicze pod powyższym tytułem znacznie wychodził w krakowie z dniem 1 lipca br. wydawane staraniem krakowskiego Towarzystwa Ogrodniczego. Zwracamy szczególną uwagę naszych czytelników na prospekt „Ogrodnictwa“ załączony do dzisiejszego numeru „Rolnika“. Pismo to, którego potrzeba

w kraju istotnie, otrzymywać mogą prenumeratorowie „Rolnika“ po niższej cenie 2 złr. rocznie.

Skład komitetu redakcyjnego, uwidoczniiony w prospekcie, daje dostateczną rękojmię wysokiej wartości fachowej, przyszłego pisma, a zyczymy też z serca „Ogrodnictwu“ szybkiego rozwoju.

## Dwurzędowy rozsiewacz do saletry.

Z powodu spóźnionego nadesłania ryciny, dziś dopiero zamieszczamy rysunek przedstawiający rozsiewacz dwurzędowy do saletry którego opis podaliśmy w numerze poprzednim. Prostą konstrukcyę rozsiewacza można łatwo z ryciny załączonej zrozumieć. Cena za pośrednictwem oddziału Jarosławskiego 43 zł.



Dwurzędowy rozsiewacz A. Dobrego.

## Wiadomości handlowe.

### Ziemiopłody, masło, jaja

Lwów, 23. maja. Pszenica 12-25—12-50, żyto 8-50—9-75, owies 8-50—9 —, jęczmień 8-50—9 —, rzepak — — —, groch 8-50—9 —, wyka 7-30—7-60, bobik 7-50—8 —, karczka 9-75—10-50, kukurudza 5-80—6—, ehmiał za 56 kg 60—65, koniuczyna 35—45, tymotka 15—20, spirytus parit. Tarnopol gotowy 18-25—18-75, na termin 18-25—16-75,

Ruch niżkowy na targach zagranicznych wpływa na dalsze obniżenie cen żyta i pszenicy u nas, zwłaszcza iż młyny w obawie dalszej niżki, wcale nie kupują lub tylko w miarę koniecznej potrzeby. Również kukurudza z powodu braku popytu, znacznie spada w cenie. Inne produkty, notują niezmiennienie. W spirytusie brak ruchu a usposobienie niezmiennie.

### Bydło i świnię.

Wiedeń 23. maja. Ogółem przywieziono na targ dzisiejszy 4606 sztuk wołów tucznych i opasowych, w tem 1398 sztuk z Galicji i Bukowiny. Ceny za galicyjskie woły od 31 do 35 zł., za niemieckie krase woły od 34 do 39 zł., za 100 kg żywej wagi. Tendencya słaba.

Wiedeń, 24. maja. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 9-196 sztuk świń, między temi 4-650 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnię węgierskie od 54 do 55, za galicyjskie młode świnię od 38—51 ct. za kg. żywej wagi.

Tendencya dla świń galicyjskich bardzo żywa.

Odpowiedzialny redaktor *Dr. Kazimierz Micyński*.  
Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt miesięcznika ogrodniczego p. t. „OGRODNICTWO“ który prenumerotorowie „Rolnika“ otrzymywać mogą po niższej cenie: 2 złr. rocznie.

**Licytacya w Celejowie** (Husiatyńskie) odbędzie się dnia 22 (środa) czerwca 1898 inwentarza żywego i martwego. Również z wolnej ręki do sprzedania: konie wierzchowe, zaprzęgowe, robocze, ogier, klacze ze źrebiętami i źrebne, młodziż; woty, krowy, jałownik (Simentalery) Zniwiarka samowiążąca Wooda, pługi, śrutowniki itp. Zaprzęgi.

Stacya kolci, telegraf, poczta Chorostków.

1—3

**PEZOLD i SPÓŁKA** stowarzyszenie zarejestr. z ogranicz. poręka  
**FABRYKA MASZYN**

Inowrocław (ks. Poznańskie) — dyrekcyja: Leon Czarlński  
polecają

urządzenia fabryk krochmalu i syropu kartoflanego, gorzeln, browarów, tartaków, cegielni, młynów wodnych i parowych, wogóle wszelkich innych 16—26 przedsiębiorstw przemysłowych i fabrycznych.

Reprezentant dla Galicyi i Bukowiny: Leopold Hermann, Lwów, Gródecka I. 14 a.

**NA NALEWKI**

**„ESPRIT DE VIN — MARQUE D'OR“**

alkohol pierwszej próby 97<sup>1</sup>/<sub>2</sub>%

Najwismienitszy spirytus, osiągnięty na nowo wynalezionym aparacie uzonego chemika **F. Pampe**, współpracownika sławnego dzieła »Chemia Mausprata«

poleca

c. k. uprz. Rafinerya spirytusu

**J. A. BACZEWSKIEGO**

c. i k. nadwornego dostawcy we Lwowie.

24—26

Pocztą 5-kilowe posyłki pojemności 5 litrów.

**Zarząd dóbr Huleze**

poczta loco, stacya kolei **Belz**, ma na sprzedaż parę koni ciemno różowych, szpaków, pół krwi angielskiej, zaprzęganych; klacz po Indulo 5 lat, koń po Strongu 4 lat, cena 700 złr. Miary 15. jeden.

Blizsza wiadomość u zarządu.

Zarząd dóbr Bortniki p. loco i stacya kolei ma na sprzedaż ze swojej chlewni pełnej krwi rasy **Yorkshir** 10 tygodniowe loszki w cenie 12 zł., knurki 14 zł. Także pół krwi ładne 4 miesięczne loszki i knurki. 5—6

**Folwark Kniaze** pod Złoczowem, stacya kolei i poczta w miejscu, ma na sprzedaż 5 buhajków dwuletnich rasy **Simental**skiej. Cena za kg. żywej wagi od 35—40 ct.

**Zarodowa chlewnia**

ma na sprzedaż

4 knurki pełnej krwi rasy

**Yorkshir**

po 15 zł. sztuka, i 4 loszki pełnej krwi tejże rasy po 13 zł. loco Huleze 4 i 12 miesięczne

Blizsza wiadomość

**Zarząd dóbr Huleze**

o. p. loco stacya kolei **Belz**

4—5

Amerykańskie patentowane

**Łańcuchy stalowe bez spajania**



Więcej niż podwójna wytrzymałość w porównaniu do łańcuchów spajanych. Mocniejsze, lżejsze i tańsze niż jakiegokolwiek inne łańcuchy.

Świadectwa i cenniki gratis

Towarzystwo akcyjne „**STAHLWERKE WEISSENFELS**“ przedtem **Goeppinger i Sp. Weissenfels** w Krajinie górnej.

„Można dostać w każdym większym handlu żelaznym“.



**Drut kolezasty**, cynkowany podwójny do ogrodzeń z kolekami co 12 mm. 100 metr. zł. 350 z kolekami co 6 cm. 110 metr. zł. 4, z ostroimi blaszkami przez całą długość 100 metr. zł. 7.

Ceny przy odbiorze najmniej 250 metrów.

Łopaty drenarskie stalowe bez opraw po zł. 1. Fugi drenarskie po 1 zł. Łopaty drenarskie ciężkie stalowe, angielskie oprawne po zł. 3 i zł. 350 Libele drenarskie po zł. 140.

Łopaty stalowe, widły, grabie, motyki, widły do podważania buraków po 75 ct.

poleca

**ANTONI HALSKI**

bandel żelazny we Lwowie, pl. Maryacki I. 9. Osobny magazyn mebli żelaznych na I. piętrze.

**Kreolina**

niezawodny środek leczniczy i ochronny przeciw zarazie pyskowej i racicowej, przeciw grudzie u bydła, koni i psów, przeciw zarazie kurzej. Wypędza wszystkie pasorzyty zwierząt domowych i drobiu; chroni wianiec, młode zagajniki i szkółki drzew od gasienic i szkodzi wycich owadów, jakoteż od zajęcy. Przesyłki na próbę 5 kg. brutto, wysyła wszędzie odpłatnie po cenie 2 fl. 75 ct. Podobnież **Lysol** 3 fl. za 5 kg.

**I. austro-węgierska Fabryka KREOLINY w Deutsch-Wagram koło Wiednia.**

8—24



## Do Szanownych P. T. Właścicieli Dóbr Ziemskich!

Krajowy Instytut Pracy, istniejący od lat 9 we Lwowie prowadzi ewidencję wszelkiej kategorii oficyalistów i poleca tylko przez ostatnich P. T. Chlebodawców poufnie poleconych.

Z dniem 1 stycznia 1898 dla dogodności J. W. Panów i uniknięcia wszelkich rachunków w ciągu roku, zaprowadzono całoroczny abonament za wpłatą 5 zł. i za tę kwotę zobowiązuję się bez dalszych kosztów dostarczać, z dowolnymi zmianami, oficyalistów oraz służbę dworską, załatwiać wszelkie zlecenia a nawet drobne sprawunki, jak zakupno i sprzedaż artykułów do użytku domowego, pod gwarancją rzetelnego wykonania.

## Krajowy Instytut Pracy we Lwowie

9—10

ulica Białego Ł. 6. 1-sze piętro.



### „JONES“

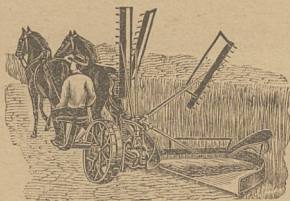
oryginalna amerykańska KOSIARKA z transmisją łańcuchową. Szerokość noża 4' 6". Okładanie ręczne przy żęciu zboża. **Bez hałasu, bez straty siły, bez kół zębanych!!** Tnie lżej, lepiej i niżej, niż jakakolwiek inna kosiarka. Pojedyncza, trwała i tania.

### „JONES“

oryginalna amerykańska żniwiarka

ze stołem do podnoszenia. Doskonała do pszenicy, jęczmienia, owsa zarówno jak do koniczyny i lucerny.

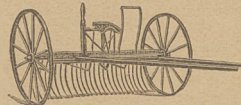
Bez konkurencji najlepsza i najtańsza maszyna tego rodzaju.



Patentowane grabie konne „REFORM“

do koniczyny, siana i zboża, o 26, 28, 32 lub 36 cm. zębach, z automatycznym czyszczeniem.

Ceny niższe!

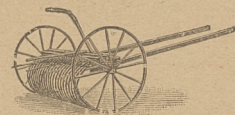


## Fabryka maszyn rolniczych JÓZEF FRIEDLAENDER

Wiedeń II./7. Dresdenerstrasse 42—46.

Katalogi gratis i franco. — Dostarcza się pod gwarancją i na próbę.

### !! Patentowana Grabiarka !!



Najlepszy najtańszy, najprostszy wyrób — niezrównana do siana, koniczyny i zboża.

Heureka, 26 zębów	75 zł.
Heureka, 36 „	90 „
Puck 22 „	42 „
Puck 30 „	52 „

O wczesne zamówienia uprasza się.

Howard'a Przetrzaszacz do siana Simplex cały z żelaza i stali, doskonale odwraca.

Osborne'a oryginalne amerykańskie Kosiarki i żniwiarki o patent. łożyskach wałeczkowych, o chłodzie nader lekkim maszyny najlepsze, po cenach tanich pod gwarancją co do najlepszego wykonania.

JULIUSZ CAROW. Fabryka maszyn roln. Praga-Bubna. 4—5

W dobrach Bołszowce stacya kolejowa, pocztowa i telegraficzna w miejscu, są na sprzedaż do sadzenia następujące gatunki jadalnych i wysoko procentowych kartofli: Piast, Ozimek, Taczala, Zagłoba, Osteja, Dołga, Gorzelnik, Atheny, Reichskanzler, Lech, Leliwa, Zawisza, Hertha, Imperator, Weltwander, po cenie 3 zł. za 100 kilo netto, stacya kolejowe Bołszowce.

Biorącym pełny wagon tj. 100 centnarów o 10 pre. taniej. — Worki liczy się po cenie targowej. Zamówienia przyjmuje 3—3 Zarząd dóbr Bołszowce.



# Fabryka dachówek

w Niepołomicach i Kołomyi

mają znaczne zapasy **doborowych dachówek**, oraz wykonują roboty krycia dachów własnymi robotnikami.

**Gwarancja wieloletnia** za doborowy towar i dokładnie wykonane pokrycie a ceny tak za dachówkę, jako też za gotowe pokrycie najtańsze.

☞ Cenniki i okazy darmo.

Listy adresować prosimy do zarządu **fabryki dachówek w Niepołomicach lub Kołomyi**.

## !Tanie i dobre!

Nasze konserwy z jarzyn, w poszkieł blaszanych hermet. zamkniętych (groselek, fasola, szparagi, grzybki, pieczarki, owoce etc.) zyskały w r. 1897 **1 srebrny i 2 złote medale.**

## FLANCE

wszelkich pierwszych kwiatów w., dywanowe, gruntowe, wazonowe, puńce, jarzynowe, szparagowe, kowalle, truskawki, kwiaty, letnie, palmy, Azalee, Kamelje, Rhododendrony z pałkami, groselek cukrowy, fasola, drzewka i krzewy owoc. i ozdob. wiśnie i czereśnie wyskopien. 2-3 letnie silne 100 sztuk 32-35 zł. **Róże.** — **Kartofle:** Reichskanzler, Erste von Frömsdorf, Gelbe Rose, Anderson, Champion, sine olbrzymy i dużo innych nowych gatunków i owies po cenach targowych.

Proszę zarządów cenników.

**Fabryki konserw i ogród handlowy w Lubyczy królewskiej.**

Poczta, telegraf i stacja kolei (Lwów-Bużecz) 11-?

\*\*\*\*\*

Dla Towarzystw rolniczych  
i Stowarzyszeń Raiffeisena  
najlepiej polecane i absolutnie ogniotrwałe

## Kasy

z odawną renomowaną

**Fabryki Kas „M. Adlersflügel“  
w Wiedniu I. Franz-Josephs Quai 13.**

Dostawcy dla kas Raiffeisenowskich na całą Austryę.

9-52

\*\*\*\*\*

Kto chce uchronić wszelkie urządzenia i przedmioty drewniane, pod otwartem niebem pozostające, w sposób **prosty pewny i długotrwały od butwienia i grzyba**, niech używa znanego już od 20 lat

## CARBOLINEUM

Patent AVENARIUS

i niech się strzeże przed mniej wartościowymi **naśladownictwami.**

Cenniki etc. gratis i franco.

**Fabryki Carbolineum R. Avenarius**  
w Wiedniu III. Hauptstrasse liczba 84.  
Do nabycia u **Alojzego Hübnera**  
we Lwowie. 11-13

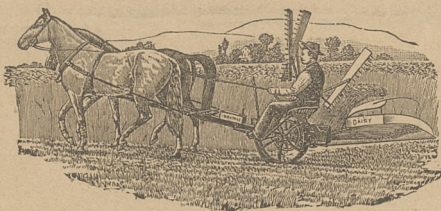
\*\*\*\*\*

## Kilkanaście buhajków

do wyboru od 2 lat i niżej, pół krwi Simmenthal po 30 i 35 ct. za kg. żywej wagi do sprzedania w **Rajtarowicach**, p. w miejscu.

4-4

## Nowa żniwiarka „Handy“



łatwa do użycia w polu, każdy gatunek zboża jednakowo dobrze tnąca.

**Hollingsworth i angloamerykańskie grabie konne, roztrzasczacze siana pod wóźnie działające**  
o uznaniem na najlepszym wyko-

**Umrath i Spółka w Pradze-Bubna**  
fabryka maszyn rolniczych, lejarnia żelaza i kotłownia  
Filia we Lwowie, ul. Grodecka l. 61.

## Zarząd dóbr Brześciany

p. Rajtarowice

ma na sprzedaż z obory zarodowej pół krwi **Oldenburgskiej 8 buhajków** w wieku 12 do 18 miesięcy i **5 cielic** 12 do 16 miesięcznych po **40 ct.** za kilogram żywej wagi. 6-8

## Kawaler

w sile wieku, zarządzający od lat kilkunastu większemi dobrami, poszukuje posady rządcy lub kasyera. Może w danym razie złożyć kaucję. Bliższej wiadomości udzieli Wny Zakrzewski, inspektor e. k. Tow. gosp. gal. we Lwowie. 2-3

## Cherzy na płuca, gardło, krtani i astmę

Kto pragnie pozbyć się raz na zawsze swojej płucnej lub gardlanej choroby, choroby najoporniejszej, albo astmy, nawet bardzo zastarzałej i na pozór nieuleczalnej ten niech pije **herbatę dla chorych chronicznie na płuca i gardło A. Wolffskiego.**

Tysiączne podziękowania dają gwaraneję wielkiej siły uzdrawiającej tej herbaty.

Pakiet na dwa dni [1 marka 20 fenigów] 72 ct.

Broszura [opis użycia] darmo.

Prawdziwa tylko 4-5

**T. Wolffskiego, Berlin Nr. 37.**

**Prządca dóbr** znakomity rolnik i hodowca bydła, **zabiera do sprzedania** plantator chmielu i buraków cukrowych, gruntownie obznajomiony z gorzelnictwem, biegły w rachunkowości, chce zmienić posadę. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Re-6-6 **dakaya pod J. S. 200**

## Stado owiec

„Negretti Elektorskie“ 550 sztuk, między którymi jest **6 baranów** importowanych, **220 matek** stanowych, **50 matek jarek** i **274 skopów** 1-4-letnich o wełnie jedwabistej pierwszej jakości **zaraz do sprzedania w całości lub częściowo.** — Bliższych wiadomości udzieli zarząd dóbr Nadyby, poczta loco. 4-6

**Zarząd dóbr Łuka mała**, poczta loco, ma na sprzedaż **12 owiec matek rasy Cotswold**, z tych 10 z jagniętami, **13 jarek** i importowanego **barana** wschodnio-fryzyskiego. Jest także do zbycia półtoraroczny buhajek pół krwi Simmenthal, 600 kg. wagi.

## Główny skład nasion i roślin Jana Stachewicza

Lwów pl. św. Ducha ul. Teatralna L. 8.  
poleca całkiem świeżego zbioru

nasiona jarzyn, kwiatów, traw, roślin pastewnych, koniczyny krajowej i oryginalnej lucerny francuskiej, nasiona łośne, krzewów itp.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie.

Cenniki na żądanie franko.